

Dzisiaj /5.12.1981 r./ z ZR wyszła do akcji plakatowej 20-osobowa grupa studentów oraz dwóch pracowników ZR Śląska Opolskiego - Józef Bocian i Piotr Nowicki. Podczas klejenia na Placu Thelmana /około godz. 12.15/ do grupy plakatującej podjechał samochód policyjny, z którego padły m.in. słowa, żeby natychmiast zaprzestać akcji plakatowych. W odpowiedzi policjanci usłyszeli: "Nie mamy dostępu do masowych środków przekazu, zostały nam tylko mury". Po chwili obok grupy plakatującej zaczęły krążyć samochody policyjne oraz SB - robiono zdjęcia. Z grupy plakatujących padło pytanie do fotografującego: "Ile płacą ci za jednego sprzedanego Polaka?" Człowiek, który bez zmurzenia oka potrafiłby w swoim gabinecie pobić i skopać każdego, zmieszał się i wycofał bez odpowiedzi.

Po przejściu na następną ulicę nastąpiła pierwsza próba ataku ze strony policji i SB - próbowali oni siłą wyrwać z grupy Józefa Bociana i wcisnąć go do "suki". Na interwencję zbierających się przechodniów policjanci zawahali się. Wykorzystując to, Józef Bocian wyrwał się i schronił wśród przyjaciół. Na widok zdecydowanej postawy gromadzących się przechodniów policja przerwała akcję i cała grupa przeszła ulicą Kościuszki na Krakowską.

Tam nastąpił drugi atak policji i SB. Zamknęli oni ulicę i zrobili kocioł. Reagując na atak policji i sb-ków, grupa plakatująca złapała się za ręce i zaczęła śpiewać hymn narodowy. W tym momencie policja i SB użyli gazów łzawiących, odłączając od grupy Józefa Bociana i Piotra Nowackiego, których bestialsko bijąc wrzucono do policyjnych samochodów. Podobnie postąpiono ze studentami i studentkami. Przechodząca obok kobieta z dzieckiem na ręku krzyknęła: "Co robicie!", na co jeden z policjantów wyrwał jej dziecko, a drugi siłą wrzucił do samochodu.

Wszystkich zatrzymanych zawieziono do KM MO, gdzie grupa zgromadzona w jednym miejscu zaczęła śpiewać: "Jeszcze Polska nie zginęła". Z niezwykłą brutalnością próbowano ich rozdzielić, na co jedynym odzewem były chóralne okrzyki: "gestapo, gestapo ...". Kilku policjantów i sb-ków wyrwało z grupy Bociana i Nowackiego. Józefa Bociana złapano za ręce i brutalnie bijąc gdzie popadło, wleczono po schodach na drugie piętro. Z ręki zerwano mu białą-czerwoną opaskę, krzyząc: "Wasz czas jest policzony, odechce się wam zasranego żywota "Solidarności". Jeden z policjantów dorzucił: "Gdybym był po cywilnemu, to bym ci skurwysynie, kontrrewolucjonisto rozerwał mordę. Ty buja wziębyś się do roboty, a tą waszą pierdoloną "Solidarność" roznieśliemy w piasek".

Podczas przesłuchania sb-cy grozili mu, że tutaj /KM MO/ z nim skończą. Gdy Józef Bocian odmówił wszelkich zeznań, zrobiono mu zdjęcie i wzięto odciski palców. Z powodu dotkliwego pobicia oprawcy musieli wezwać do niego więziennego lekarza.

"Czuję dotkliwy ból, szczególnie z lewej strony tułowia" - powiedział po wyjściu z KM MO Józef Bocian.

Sb-cy i policjanci szczególnie pastwili się nad pracownikami ZR Śląska Opolskiego.

"Z tłumu wyciągnięto mnie za włosy - mówi Piotr Nowacki - użyli gazu oraz bili mnie straszliwie. Na KM MO rozbito mi nos. Nie przestając znęcać się nadę mną, zawleczono mnie na drugie piętro. Szczególnie policjanci mundurowi kopali mnie po całym ciele. Na korytarzu rzucono mnie na kamienną posadzkę i przy użyciu kopniaków chciano postawić na nogi. Wstać nie miałem siły. Podnieśli mnie, zaniesli do pokoju i rzucili na krzesło. W tym czasie tamowałem krew, która intensywnie tekła mi z rany tego nosa. Odmówiłem wszelkich zeznań i sądzę, że natychmiast lekarza, a



co otrzymałem taką odpowiedź: "Ty sturwysynie, my już ci z głowy wybije-  
my tą "Solidarność", już za trzy miesiące z tym całym waszym zaszranym  
Związkiem będzie koniec", a następnie dodali: "Jeżeli się nie poddacie, to  
żeby was zlikwidować wezwiemy na pomoc naszego przyjaciela ze Wschodu".  
Potem wzięto mi odciśki palców i zrobione zdjęcia."

Na interwencję ZR Śląska Opolskiego wszystkich zatrzymanych zwol-  
niono o godz. 15.25. Osoby najdotkliwiej pobite udały się do lekarza.

Zredagował: K. Szatański

O Ś W I A D C Z E N I A      S T U D E N T Ó W:

Ja, niżej podpisany oświadczam, że 5.12.81 w czasie akcji pla-  
katowania byłem brutalnie szarpany za włosy w celu odciągnięcia mnie od  
grupy plakatującej. To samo zdarzenie miało miejsce na KM MO w Opolu.

Norbert Kuchne

Ja, student Adrian Fikus oświadczam, że 5.12.81 w czasie akcji  
plakatowania Opola zostałem brutalnie zatrzymany przez milicję, siłą wcią-  
gnięty do samochodu, szarpany za włosy. Na posterunku MO zostawiono mnie  
w spokoju. W czasie tego zdarzenia zgubiłem czapkę.

Adrian Fikus

Ja, student Jan Kowal oświadczam, że 5.12.81 w czasie akcji pla-  
katowania Opola zostałem brutalnie zatrzymany. Czterech milicjantów wnie-  
sło mnie za ręce i nogi do samochodu. Zgubiłem zegarek marki "Majk".

Jan Kowal

Ja, studentka Teresa Goliszewska, 5.12.81 w czasie akcji plaka-  
towania miasta zostałam w brutalny sposób potraktowana przez MO. Jeden z  
milicjantów złapał mnie za włosy i szarpał, a następnie wepchnął do samo-  
chodu. Gdy już leżałam w samochodzie, podrapał mnie po twarzy. Przed wcią-  
gnięciem do auta kilku milicjantów chciało rozbić naszą grupę. W czasie  
szamotaniny pourywano mi guziki od płaszcza.

Teresa Goliszewska

Za zgodność z relacjami świadków  
Grzegorz Indraszak - Członek Pre-  
zydium ZR Śląska Opolskiego

Z OSTATNIEJ CHWILI:

Otrzymaliśmy właśnie zaświadczenia z oględzin lekarskich:

- 1/ Bocian Józef - pęknięte zębro, odbite nerki oraz ogólne potłuczenia
- 2/ Piotr Nowacki - ogólne potłuczenia i rozbity nos

OPOLE, DNIA 5.12.1981 r.

OW/W-ch/307/81

